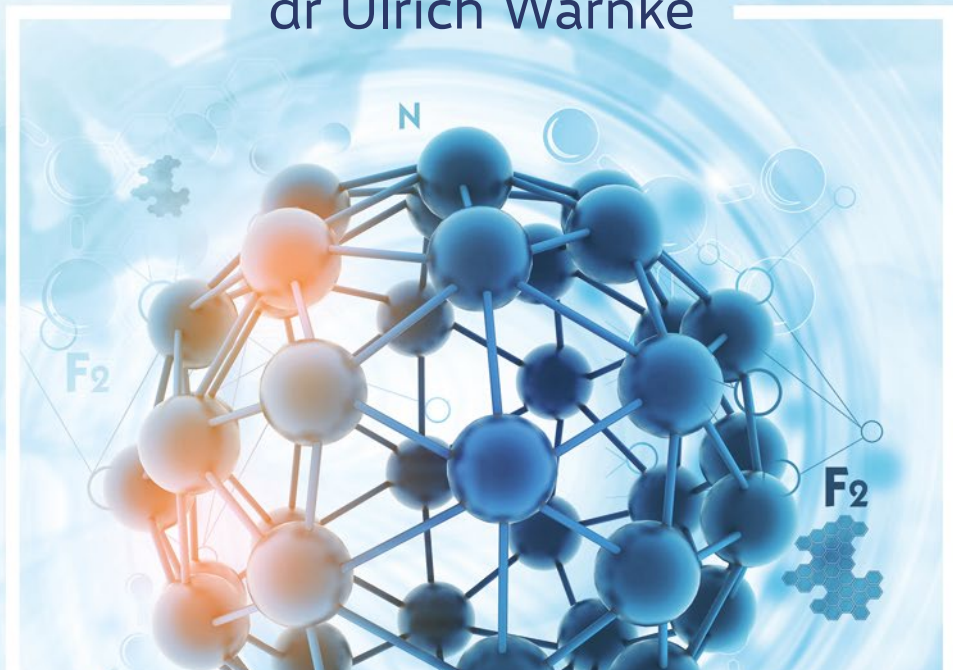


dr Ulrich Warnke



Więcej o książce na stronie [wydawcy](#)


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Książkę możesz kupić w [sklepie](#)


Talizman.pl
SKLEP EZOTERYCZNY

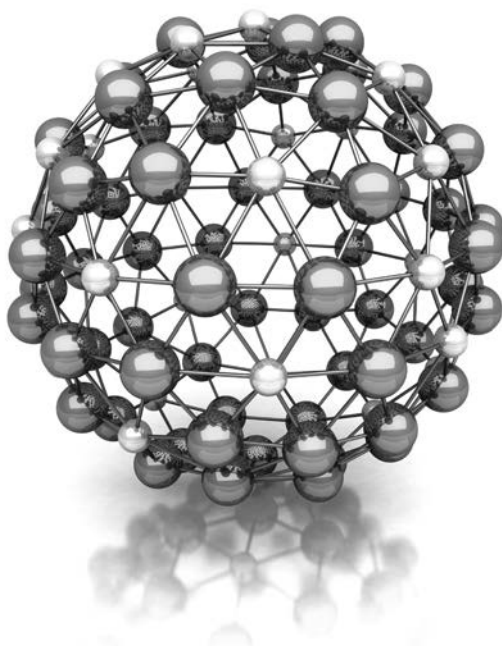
Kwantowy kod zdrowia

Aktywuj procesy zdrowienia
na poziomie komórkowym dzięki sile umysłu


STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Kwantowy kod zdrowia

dr Ulrich Warnke



Kwantowy kod zdrowia

Aktywuj procesy zdrowienia
na poziomie komórkowym dzięki sile umysłu

REDAKCJA: Irena Kloskowska
SKŁAD: Emilia Dajnowicz
PROJEKT OKŁADKI: Emilia Dajnowicz
TŁUMACZENIE: Piotr Lewiński
Ilustracje: Ingo Klöcker
Wektorowe ilustracje: Cherry Lingens-Dies

Wydanie I
Białystok 2025
ISBN 978-83-8301-913-0

Tytuł oryginału: *Die geheime Macht der Psyche.*
Quantenphilosophie: Die Renaissance der Urmedizin

Geheime Macht der Psyche © 2014 Scorpio Verlag,
ein Imprint der Europa Verlage GmbH, München
Opublikowano na podstawie umowy z Agencją Literacką Graal
oraz Literarische Agentur Kossack GbR. Wszelkie prawa zastrzeżone.

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2025
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Bez uprzedniej pisemnej zgody wydawcy żadna część tej książki nie może być powielana w jakimkolwiek procesie mechanicznym, fotograficznym lub elektronicznym ani w formie nagrania fonograficznego. Nie może też być przechowywana w systemie wyszukiwania, przesyłana lub w inny sposób kopiowana do użytku publicznego lub prywatnego – w inny sposób niż „dozwolony użytek” obejmujący krótkie cytaty zawarte w artykułach i recenzjach.

Książka ta zawiera informacje dotyczące zdrowia. Wydawca dołożył wszelkich starań, aby były one pełne, rzetelne i zgodne z aktualnym stanem wiedzy w momencie publikacji. Tym niemniej nie powinny one zastępować porady lekarza lub dietetyka, ani też być traktowane jako konsultacja medyczna lub inna. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś koniecznie skonsultować się z lekarzem, zanim samodzielnie rozpoczniesz jakikolwiek program poprawy zdrowia. Wydawca ani Autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek negatywny skutki dla zdrowia, mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal
strona wydawnictwa: www.studioastro.pl

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

<i>Przedmowa do zmienionego wydania</i>	11
<i>Przedmowa do niezmienionego 4. wydania</i>	13

Część I

Problemy początkowe: gdzie zaczyna się psychika?	19
Cudowne uzdrowienie	22
Przejście od stanu umysłowego do materialnego . . .	25
Jajko czy kura	26
Energia zawiera siebie	27
Wpływy meteorologiczne	36
Konstrukcja człowiek jako struktura gromadząca energię	38
Transfer energii	38
Skóra jako struktura gromadząca energię	42
Powiązania	46
Płuco jako struktura gromadząca energię	47
Jelito grube jako struktura gromadząca energię . . .	49
Rola w procesach alergicznych	51
Psychika – motor naszych zachowań	53

Tworzy nas gwiazdny pył	55
Superselekcja przez otoczenie	57
Jakie zasady wykorzystują cząstki subatomowe?	58
Pola są wzajemnie powiązane	63
Nasz ludzki świat przejawia się w określonym zakresie energii	67
Czy istnieją dowody na specyficzne promieniowanie człowieka?	71
Kierowanie materią poprzez świadomość	75
Nielokalność jako wyjaśnienie	78
Umysł plus materia równa się życie	80
Forma pierwotna w sferze czasoprzestrzeni („teoria magii, misterium albo membran”)	83
Znaczenie pustki przestrzeni	94
Siedem kul	99
Gromadzenie informacji w postaci pierwotnej (system membran-strun)	102
Muzyka kwantów	106
Wiara przełącza rzeczywistość i wymazuje kwanty	113
Cząstki z niczego	113
Przejścia fazowe od kostki lodu do superstruny ..	114
Mistyczna filozofia kwantowa	116
Wiara wykorzystuje świadomość jako informację <i>którą drogą</i>	120
Skuteczna wiara stabilizuje się przez doświadczenie	128
Wiele światów, wiele historii, wiele świadomości ...	134

Forma pierwotna energii jest identyczna z umysłem uniwersalnym	137
Materia – matka	138
Maja	142
Filozofia w nas	143
Brahman i atman	149
Świadomość – zaufana instancja formy pierwotnej energii	153
Bliskość centrum	164
Stupy	168
Mądrość, inicjacja, wyobraźnia	169

W jaki sposób subatomowe działanie siły przekłada się na strukturę makroskopową?	177
Struktura świadomości komórki	178
Energia – materia – znaczenie	184

Uzupełnienie nauki	187
---------------------------------	-----

Część II

Czynniki regulacji ciała przez psychikę	199
Ciało a transfer informacji	199
Dominacja psychiki	204
Następstwa problemów z energią	206
Nadmierne pobudzenie	208
Uczenie się i warunkowanie	222

Uwarunkowane społecznie problemy przyczyniające się do dysfunkcji psychiki	225
Kierowanie się zewnętrznymi normami	226

Aspekt sensu	227
Atak/ucieczka albo odruch znieruchomienia	229
Depresja z przeciążenia	231
Pośrednictwo między psychiką a ciałem	233
Najważniejsza kaskada hormonów	
pośredniczących	235
Kortykoliberyna (CRH)	236
Hormon adrenokortykotropowy (ACTH)	237
Kortyzol	237
DHEA – „matka hormonów”	242
Różne wzorce reakcji w stanie obciążenia	
psychicznego	245
Chroniczne obciążenie psychiczne	246
Co jest skutkiem obciążenia psychicznego	
z wysokim poziomem kortyzolu	248
Zdekompensowana adaptacja z niewspółmierną	
reakcją na obciążenie psychiczne	249
Zaangażowanie układu odpornościowego	
w zaburzenia równowagi CRH	253
Zespół chronicznego zmęczenia jest też	
uwarunkowany psychicznie	256
Wpływ obciążenia psychicznego na gospodarkę	
mineralną i jego następstwa	260
Zaburzona gospodarka mineralna i nieprawidłowa	
wartość pH są wzajemnie powiązane	260
Efekt nagłego zwrotu	265
Przekwaszenie	266
Hiper- i hipokaliemia	268

Nadmiar wolnych rodników musi zostać rozłożony	271
Wolne rodniki a drgania elektromagnetyczne	276
Kilka warunków dla łagodnych metod uzdrowiania w skrócie	279
Rola momentów świadomości dla psychiki	281
„Wmyślanie się w siebie”	281
Zasady medytacji	286
Oddychanie jako konsolidacja psychosomatyczna	290
Psychosomatyczny „model startowy” jako wyobrażenie pomocnicze	291
Puste myślenie	294
Harmonia zmysłów	298
Psychologiczne oddziaływanie natury	299
Jakie są przyczyny dobrego samopoczucia w pobliżu wodospadu?	301
Wpływ muzyki	303
Wpływ głosu i słowa	306
Taniec jako źródło uzdrawiania	306
Uczucia a ekspresja ciała	307
Człowiek jest wibracją, dźwiękiem, energią	309
Dlaczego kamień nie tańczy?	311
Stymulacja wewnątrzpochodnych narkotyków	314
W centrum wszystkich procesów ciała: wiara	319
Szamanizm	321
Kwintesencja przemiany świadomości	327

Tao ciała subtelnego 333

Aktywne prowadzenie świadomości

„Bliskość centrum” 339

Podziękowanie 345

Bibliografia 347

Inne źródła 353

O Autorze 355

*Jestem tym, co postrzegam.
Byt istnieje, ponieważ wie o sobie.
„The it from the bit.”*

Problemy początkowe: gdzie zaczyna się psychika?

Przemyślenia zawarte w tej książce wydają mi się ważne z trzech powodów.

1. **Współczesna medycyna za bardzo oddaliła się od człowieka.** Medycyna nie powinna popadać w automatyzm kierowany przez interesy. Człowieka nie można uzdrowić jedynie za pomocą obiektywnej wiedzy naukowej, ponieważ nie funkcjonuje on tylko według obiektywnych kryteriów, lecz pod wpływem czynników w znacznej mierze subiektywnych. Jeśli uparcie trzymamy się czysto naukowego traktowania człowieka, to ważny kanał uzdrawiania pozostaje niewykorzystany.
2. Nasze społeczeństwo najwyraźniej zgadza się z poglądem, że człowiek powinien służyć prawie wyłącznie za motor własnego i ogólnego wzrostu gospodarczego. „Rok był dobry wtedy, kiedy odnotowano dobre tempo wzrostu”. Perspektywa ta jest niewłaściwa dla przyszłego rozwoju człowieka i jego przestrzeni życiowej. **Nasze życie ma nam do zaoferowania znacznie więcej niż tylko odrabianie obowiązków.**

3. Powszechnie panujące przekonanie, że żyjemy coraz dłużej, nie jest do końca słuszne. Stwierdzenie to opiera się na *średniej*, czyli *przeciętnej* przewidywanej długości życia. A więc obejmującej też noworodki i niemowlęta. Jeśli ilość zgonów w tej grupie społeczeństwa zmniejsza się – co w ostatnich dekadach wyraźnie miało miejsce dzięki postępom medycyny i higieny – to *średnia* oczekiwana długość życia dość szybko wzrasta. Nie oznacza to jednak, że wydłużył się wiek absolutny. Ponadto na starość pewne choroby bardziej nas dziś trapią niż dawniej.

Potwierdzają to dane liczbowe Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). **Okolo roku 1890 oczekiwana długość życia mieszkańca Niemiec, który ukończył 5 lat, była o 4 lata wyższa niż obecnie.**

Od 1920 roku **liczba przypadków chorób cywilizacyjnych w Europie wzrosła** w następującym stopniu:

- choroby serca i układu krążenia: 14-krotnie;
- choroby degeneracyjne (w tym reumatyczne): 17-krotnie;
- nowotwory: 20-krotnie (obecnie łatwiej je zdiagnozować);
- otyłość: 35-krotnie;
- cukrzyca: 56-krotnie;
- stwardnienie rozsiane: 59-krotnie;
- alergie: 70-krotnie;
- choroba Alzheimera: 89-krotnie.

Według raportu niemieckiego Federalnego Stowarzyszenia AOK (niezależnych kas chorych) w ostatnich latach znacząco wzrosła liczba przypadków chorób kośćca, mięśni, tkanki łącznej, a także psychiatrycznych.

Z innych źródeł wiadomo, że w ostatnich latach odnotowano ponadto zwiększoną zachorowalność na następujące choroby:

- choroba Parkinsona (w ciągu ostatnich 35 lat o ponad 50 procent);
- białaczka (zapadają na nią coraz młodszy ludzie);
- choroby oskrzeli (w ciągu ostatnich 10 lat o ponad 100 procent);
- AIDS;
- zespół chronicznego zmęczenia (CFS);
- zespół nadwrażliwości na pola elektromagnetyczne;
- choroby skóry (sklerodermia);
- zespół lęku napadowego (silny niepokój z napięciem lękowym);
- salmonelloza (przy zmniejszonym wskaźniku zakażeń żywnością).

Liczba przypadków tych ważnych chorób rośnie na całym świecie, według badań ankietowych połowa ludzi w naszej strefie nie czuje się dobrze lub nawet czuje się chora.

Jednak sytuacja materialna większości ludzi jest u nas lepsza niż kiedykolwiek przedtem, a mimo to nie są naprawdę szczęśliwi. W naszym stylu życia coś nie przebiega prawidłowo.

Wiele z wymienionych wyżej chorób wiąże się z zaburzeniami odporności immunologicznej. **Zaburzenia te można przypisać w równej mierze wpływom środowiska, jak też naszej psychice, a więc sposobowi zachowania.**

Dzięki moim programom telewizyjnym (Teleakademie, SWF oraz telewizja regionalna SR) oraz audycjom radiowym (Fragen an den Autor, SR) stałem się uczestnikiem dyskusji na temat zaburzeń zdrowotnych wielu osób. Analiza ich przyczyn z punktu widzenia pacjentów pokazała, że ostatecznie często chodziło o **problemy psychiczne**, które koniec końców stanowiły **wielkie obciążenie dla organizmu**. Tematykę tę przedstawiono w części drugiej książki.

Widać wyraźnie: na te choroby i ich leczenie nie stać już prawie nikogo.

Na pierwszy plan wysuwa się tu fakt, że poszczególni ludzie muszą się nauczyć brać odpowiedzialność za własne zdrowie. U źródeł choroby dość często stoi zaburzenie funkcjonalne prawie zawsze wywołane przez nieprawidłowe nawyki psychiczne. Dlatego trzeba przeciwdziałać już tym początkowym problemom, aby nie dopuścić do wywiązania się chorób organicznych.

Należy to zaakceptować i zapobiegać poprzez konsekwentną higienę psychiczną. Aby ułatwić zrozumienie zasady kierowania funkcjami organizmu przez psychikę, zebrano w tej książce poniższe przemyślenia i modele.

Cudowne uzdrowienie

Cudowne uzdrowienia zdarzały się zawsze i zawsze się będą zdarzać. Dlatego pierwotnie medycyna i religia były wzajemnie powiązane i współzależne; w dawnych kulturach kapłani pełnili jednocześnie rolę uzdrowicieli.

Tyle że do dzisiaj nikt nie wie, jak odbywa się takie cudowne uzdrowienie.

Zasłużony profesor Heidelbergu Hans Schäfer (ponad 700 publikacji naukowych w dziedzinie fizjologii) podaje przykłady w rozprawie zatytułowanej *Dein Glaube hat dich gesund gemacht. Religion und Medizin im Wechselspiel*. Informuje o następującym doświadczeniu.

Pewien ordynator z Hamburga usłyszał o uzdrowicielu z Monachium, któremu udawało się leczyć chorych na odległość. Lekarz skontaktował się z nim i poprosił o uzdrowienie czterech pacjentów z jego szpitala. Nikt oprócz nich dwóch nie

miał wiedzieć o tych uzgodnieniach. Podczas wielu następných tygodni nie zaszło nic godnego uwagi. Wtedy lekarz ujawnił swoją umowę z uzdrowicielem i opowiedział czterem wybranym pacjentom coś, co nie do końca odpowiadało prawdzie, a mianowicie, że od tej pory uzdrawiający na odległość miał wysyłać lecznicze prądy, które mogły ich uleczyć, jak to się już wcześniej często działo. „Cud” zdarzył się niezwłocznie, wszyscy pacjenci wyzdrowieli, tylko jeden zmarł później po przejściowej poprawie na nowotwór.

Sztuka leczenia zależy nie tylko od kryteriów naukowych, lecz także od wiary. Lekiem może być lekarz albo lekarstwo, co znaczy, że jedynie zmiany świadomości kierują organizm ku uzdrowieniu. Świadomość związana jest z siłą, której działanie na ciało jest równie mierzalne, jak siły fizycznej.

Wszyscy podlegamy na bieżąco sugestiom otoczenia.

Samo słowo *suggestia* znaczy już, że wywołuje ona zmianę świadomości. Pokuszę się o stwierdzenie, że 90 procent naszych zachowań jest sterowane z zewnątrz. Wrócimy do tego w części drugiej.

Podczas eksperymentów i w filmach dokumentalnych zarejestrowano zdumiewające przykłady sugestii. Można na przykład zasugerować komuś, że daje mu się do ręki bardzo gorący przedmiot. Chociaż jest to zwykły długopis, otrzymujący go nie tylko odczuwa silny ból, ale też na jego dłoni pojawia się zaczerwienienie, a u kilku osób nawet pęcherze oparzeniowe (Paul, 1963).

Do tej samej kategorii należy „fenomen z Konnersreuth”, czyli wywołane siłą wiary i wyobraźni, jednak nieprawidłowo umiejscowione stygmaty ran Chrystusa*.

* Mowa tu o przypadku Therese Neumann, zwanej też Teresą z Konnersreuth, niemieckiej mistyczki i stygmatyczki (przyp. tłum.).

Podobnie można zakwalifikować uzdrowienia z Lourdes czy innych „świętych miejsc”.

Sugerowane oczekiwania najwidoczniej przy współudziale świadomości urzeczywistniają się na poziomie somatycznym. Oczekiwania i nadzieja są uczuciami, zatem domeną wiary. Wiara to uważanie czegoś za prawdę. Oczekiwanie jest równoznaczne z pewnością, natomiast nadzieja pozostawia często furtkę wątpliwości. Dlatego sama nadzieja nie jest tak skuteczna w „wywoływaniu cudów”, a więc urzeczywistnianiu uzdrowienia, jak pewność.

Fizjologodzy z Indii i Wielkiej Brytanii już dawno temu udokumentowali w sposób nienaganny naukowo cudowne dla nas wyczyny fakirów. Także możliwość psychogennej śmierci człowieka stanowi niezaprzeczalny fakt i jeszcze dziś jest to praktykowane wśród ludów, gdzie dawne tradycje pozostają żywe.

Psychika może z równą mocą być czynnikiem powodującym wyleczenie jak też chorobę, w zależności od tego, czy w naszym życiu pielęgnujemy raczej pozytywną nadzieję, oczekiwanie, wiarę i pewność, czy też stale trzymamy się lęku i „syndromu braku” (braku nadziei, perspektyw, chęci życia, sensu).

Wielokrotnie udowodniano efekt placebo. Często nie potrzebujemy żadnego oryginalnego preparatu zawierającego farmaceutyk, lecz zostajemy wyleczeni, jeśli wierzymy, że go przyjmujemy.

Moja wiara mnie uzdrowi.

Żyjemy w świecie, który wydaje się polem walki wszystkich ze wszystkimi. Ta arena rodzi lęk i niepewność, które materializują się jako choroba. Żaden nasz narząd ani tkanka nie są wolne od tego wpływu.

Dlatego Schäfer przedstawia w swojej rozprawie „medycyno-teologiczny model wartościowości socjopsychosomatycznej”, przez co zbliża się do wymagań naukowości.

Jak mawiał Paracelsus: *medicus curat – natura sanat* („lekarz leczy, natura uzdrawia”).

Także dzisiaj wraca w medycynie do łask pojęcie uzdrawiającej siły natury (*vis medicatrix naturae*), siły, która tworzy zdrowie: higienogenezy albo sanogenezy. W tym stanie świadomości jednostka może wziąć swoje zdrowie we własne ręce, pacjent nie jest już biernie cierpiącym (pomóżcie mi!), lecz staje się aktywnym uzdrowicielem. **Dążenie do wewnętrznego zdrowia staje się uzdrowieniem.**

Sukces jednak osiągniemy dopiero wtedy, gdy zrozumiemy, jak działają mechanizmy psychicznego uzdrawiania.

Przejsie od stanu umysłowego do materialnego

Jest to dość osobliwe: nieustannie dokonujemy zupełnie niewyjaśnionych wyczynów, naszą wolą albo uczuciami wyraźnie wpływając na stan materii – kiedy unosimy rękę, chodzimy, śmiejemy się i płaczemy – lecz odbieramy to wszystko jako coś zupełnie oczywistego. Dlatego nikt z nas nie poświęca wystarczającej uwagi temu, co się właściwie za tym kryje i jak to wszystko funkcjonuje.

Zdecydowaną większością działań, które składają się na nasze zachowanie, kieruje psychika. Zostajemy zmotywowani, aby rano wstać z łóżka, przygotować się psychicznie do wymogów dnia, zgodnie z naszymi celami wsiąść do samochodu i nawigować przez labirynt ulic. Nasze podlegające ciągłym zmianom uczucia ustawicznie modyfikują aktualną mozaikę hormonów, krwiobiegu i ukrwienia organizmu, napięcie mięśni i nieskończenie wiele innych rzeczy – psychika jest bez wątpienia jedną

z najważniejszych instancji kierujących modulacją funkcji naszego ciała.

Ale czy rzeczywiście dysponujemy wyjaśnieniem tego, czym jest psychika i jak spełnia swoje zadania? Znamy jej poczynania, lecz nie tożsamość i podstawowe mechanizmy działania. I natychmiast nasuwa się kolejne pytanie.

Gdzie zaczyna się fenomen psychiki w ramach działań w naszym ciele?

Gdzie jest początek każdorazowego psychicznego wpływu na funkcje ciała?

Te dosyć ważne pytania dotyczą ni mniej, ni więcej tylko tego, gdzie i kiedy następuje przejście od filozoficznej sfery życia do przyrodniczej. A mówiąc ściślej, dotyczą mechanizmów oddziaływania umysłu na materię. Bo niewątpliwie psychika jest jakoś związana z umysłem.

Ale czym właściwie jest umysł?

Pojęcia psychika i umysł, a także trzecie z nimi powiązane, czyli dusza, muszą mieć bezpośredni związek z prawami energetycznymi, bo kiedy wpływa się na materię fizyczną, to muszą gdzieś pojawiać się jakieś oddziaływania.

Jajko czy kura

Takie substancje jak neuroprzekaźniki przenoszą utrwalone genetycznie informacje i wyraźnie wywierają działanie psychogenne.

Ale: zawsze gdzieś musi być jakiś początek.

Proces umysłowy, modalność uczuć, moment wiary, wola, pomysł powodują uwalnianie nośników informacji.

I odwrotnie, po uwolnieniu neurotransmiterów pojawiają się niewątpliwie zmienione nastroje, czyny, zachowania, funkcje,

kierowane przez działania nośników informacji. Jedno przepływa w drugie.

A gdzie jest teraz „kura”, a gdzie „jajko”? Gdzie jest źródło zdarzenia?

Mechanizm w drugim rzędzie można sobie wyobrazić w sposób następujący.

Informacja jako zakodowana energia, czyli pulsujące drganie elektromagnetyczne, które jako nośniki oddziaływania wykorzystuje kwanty, zostaje przeniesiona na receptor – stanowiący, mówiąc językiem fizyki, swego rodzaju antenę. Konsekwencje tego są dokładnie określone: przepuszczalność błon komórkowych ulega zmianie, enzymy zostają aktywowane lub zahamowane, białka ulegają fosforylacji (energetyzowaniu) przy udziale komórkowego nośnika energii adenozynotrójfosforanu (ATP) i tak dalej.

Wszystko to jednak nie wyjaśnia tego, że nagle i spontanicznie, bez jakiegokolwiek zewnętrznej dostawy energii, a więc bez żadnej kaskady bodziec-reakcja, tylko za sprawą nagłego pomysłu, unoszę rękę, podejmuję pewne kroki, rozwijam intuicję, przeżywam wyobrażenia.

Co zachodzi u źródła wszystkich procesów umysłowych? W części pierwszej książki spróbuję znaleźć na to wiarygodną odpowiedź.

Energia zawiera siebie

Lubimy mówić o energii psychicznej, nic jednak nie wiemy o jej zaszerogowaniu fizycznym. Musimy się nad tym zastanowić.

Człowiek ma skłonność do tego, by podporządkowywać różnorodność zjawisk i wydarzeń tego świata jednolitej koncepcji.

W naukowej kulturze nowożytności pojęcie energii odgrywa rolę tego rodzaju ujednociającej idei, w ramach której interpretuje się świat.

Kiedy w naturze zachodzi jakaś zmiana, mówi się o procesie, a przyrodoznawca próbuje uchwycić ten proces, opisując go za pomocą określonych wielkości. Jedną z najważniejszych jest energia.

Kiedy podchodzimy do tego tematu, zadajemy sobie pytanie: czym jest energia i jak się ona wyraża?

Pojęć fizycznych nie można określić przez definicje, czyli wyprowadzenie ich od innych pojęć. Pojęcie energii wyjaśnia się tylko w ten sposób, że podaje się, jakie zjawiska można dzięki niemu zrozumieć. Uwidacznia to cechy wspólne i reguły.

Prowadzi to do następujących pytań. Jak wyraża się energia? Jakie zjawiska grupuje razem? Jakie reguły przy tym działają?

Zjawiska opisywane w fizyce, medycynie i psychologii za pomocą pojęcia energii są z jednej strony zbyt liczne, by móc je pojedynczo wymieniać, z drugiej zaś jednak można wyraźnie zestawić grupy zjawisk i porządki w poszczególnych dyscyplinach.

Energia jest swego rodzaju spektrum, które pozwala rozpoznać korelację wszystkich zjawisk przyrody łącznie z nami, ludźmi. Poszczególne dyscypliny naukowe zajmują, odpowiednio do swoich kompetencji, określone odcinki tego spektrum.

Jak można w ramach tych dyscyplin wprowadzić jakiś porządek?

Energia jest wielkością, która zawiera siebie. Wiemy to: energii nie można stworzyć ani zniszczyć.

Według fizyków zasada zachowania energii wynika z symetrii przestrzeni i czasu.

Przebiegające w świecie procesy muszą być porządkowane przez zbilansowanie.

Od „gorącego” Słońca do „zimnej” Ziemi energia ulega ustawicznej transformacji. Wśród różnorodności tych przemian powstaje biologiczna rzeczywistość świata.

Każdy przedmiot w przyrodzie, martwy czy ożywiony, zawiera określoną ilość energii (swoją energię wewnętrzną). Można zdefiniować sobie układ przedmiotów i mówić o jego energii.

Energia wewnętrzna układu jest (w ujęciu klasycznym: dla danej temperatury i danego ciśnienia) sumą sił wiązań, które utrzymują razem jego elementy (jądra atomowe, atomy, jony, molekuly).

Różnica energii stanu początkowego i końcowego danego układu składa się z sumy energii swobodnej i energii związanej.

Swobodna część energii może być całkowicie przekształcona w pracę, natomiast jej część związana zostaje wchłonięta przez układ i nie jest dostępna do wykonania pracy.

Ilość energii może ulegać zmianie z chwili na chwilę. Poprawne określenie energii układu to zadanie **fizyki**. Natomiast zarówno **medycyna**, jak i **psychologia** powołują się na biologiczną podstawę energii komórkowej jako konieczny warunek funkcjonowania człowieka. Jednak poziomu energii poszczególnej komórki nie da się obecnie zmierzyć. Dlatego w medycynie adekwatny poziom energii koreluje z fizjologią, a więc naturalnym, niepatologicznym funkcjonowaniem.

U człowieka jednak także nastroje i uczucia są wrażliwymi wskaźnikami poziomu energii. Ta część tematu jest badana przez **psychologię**. Czy my, ludzie, możemy określić nasz aktualny poziom energii, na przykład odwołując się do obecnych uczuć albo analizując występujące właśnie uczucie ze wszystkimi jego aspektami emocjonalnymi? Czy też intelektualna autoanaliza uczuć nie sprawdza się, ponieważ intelekt i uczucia wzajemnie się wykluczają? Na czym opierają się więc nasze subiektywne

oceny stanu własnej energii? Jaką rolę grają sugestie w środowisku społecznym? Jaki związek z energią ma relacja terapeuty z pacjentem?

Są to fascynujące pytania, na które można po części odpowiedzieć także na podstawie krytycznej lektury książek popularnonaukowych, bo na pierwszym planie są tu doświadczenia i ich „ludowe” interpretacje.

Kolejny aspekt.

Każda nasza aktywność, jak każdy inny proces, wiąże się z przeniesieniem energii i jej transformacją. Ogólnie mówi się, że dany proces wymaga pewnej energii. Wszystkie procesy życiowe z ich niezliczonymi zjawiskami zużywają energię albo, mówiąc poprawnie: uczestniczą w jej przemianie. Zatem energie przemieszczają się jedynie pomiędzy poszczególnymi układami. Energia skądś przychodzi, a jej „zużycie” oznacza, że zostaje gdzieś ponownie przekazana.

Cała energia, którą człowiek przyjmuje z jedzeniem i oddechem, jest oddawana w innej postaci, jako aktywność mięśni, ciepło lub też energia zawarta w wydychanym powietrzu i innych wydalinach.

Wymiana energii zachodzi więc często jako przemiana w inną jej formę (potocznie mówi się o energii elektrycznej, cieplnej, mechanicznej, atomowej, świetlnej, energii ruchu).

Ciekawie byłoby dowiedzieć się, czy określone przemiany energii w naszym ciele wywołują subiektywne doświadczenie obfitości energii lub też jej braku.

Znaczącym pojęciem jest też strumień energii, czyli jej ilość, która w rozważanym odcinku czasu zostaje przyjęta lub oddana przez dany układ (energia na jednostkę czasu to moc). Może więc strumień energii dałby się skorelować z subiektywnym doświadczeniem określonych opisanych uczuć.

Ewolucja skonstruowała nas z dostępnych energii

Ewolucja była i jest determinowana przez występujące na powierzchni Ziemi energie i składniki materialne.

Człowieka należy rozważać w kontekście warunków jego powstawania, sił, które go tworzą i podtrzymują jego istnienie, świata, w którym się porusza i z którego czerpie swoje substancje budulcowe, jednym słowem: jego relacji z całością, uniwersalnej integracji.

Układ człowiek był w każdej fazie swojego powstawania zależny od działających w jego środowisku energii i pól sił. Jeśli pola sił działają, są w każdych okolicznościach kompatybilne z energiami i polami sił układu, na który działają. Dlatego pola sił, które tworzą ludzi, są identyczne z tymi, które działają na powierzchni Ziemi.

Układ człowiek wykorzystuje energie pochodzące z zewnątrz do optymalnej budowy, optymalnego funkcjonowania i regulacji homeostazy. Gdyby było inaczej, ewolucja nie ukształtowała by nas takimi, jakimi jesteśmy.

Jakie energie były obecne i pozostają obecne do dziś?

1. Energie w pożywieniu (energie zewnętrzne, przyswajane jako wewnętrzne) są głównie energiami wiązań cząsteczkowych oraz poszczególnych elektronów, oba rodzaje zostają pierwotnie związane w roślinach przy udziale światła słonecznego.
2. Nowo utworzone energie wiązań (energie wewnętrzne) pomiędzy atomami i cząsteczkami określonymi przez DNA jako plan budowy organizmu.
3. Energie z kosmosu i z Ziemi (energie zewnętrzne postrzegane przez receptory jako korzystne).

Jakie energie działają na powierzchni Ziemi jako promieniowanie?

Na to pytanie odpowiada **rys. 1**.

Są to:

1. Drgania rezonansowe jonosfery ziemskiej;
2. Przepuszczone przez okno atmosferyczne:
 - 2.1. światło słoneczne;
 - 2.2. promieniowanie kosmiczne wysokiej częstotliwości;
3. Kontrpromieniowanie atmosferyczne (Ziemia pobudza cząsteczki powietrza);
4. Promieniowanie ziemskie (w zakresie powyżej 3).

Te energie zewnętrzne niewątpliwie były w trakcie ewolucji wykorzystywane do tworzenia „naszej konstrukcji”.

A co to znaczy „nasza konstrukcja”? Macierz (leżąca u podstaw osnowa) oraz forma zostały ustalone według kryteriów funkcjonalnych. „Inżynier” postępował przy tym niezwykle inteligentnie. Agregaty atomowe i cząsteczkowe zostały rozmieszczone w dokładnie określonych miejscach przestrzeni naszego ciała. Po co? Agregaty te korespondują między sobą, aby tworzyć i wymieniać oddziaływania (także informacja jest oddziaływaniem). Oddziaływania te są konieczne, aby mogły powstawać rzeczywistości (realny dla nas świat). Najprostszą formą działania siły jest rezonans (zasada: podobne poznaje podobne).

W sumie w ten sposób istnieje moje ciało.

Rys. 1. *Atmosfera ziemska przepuszcza tylko drgania elektromagnetyczne o określonej częstotliwości. Zakres od 10 MHz do 100 GHz pochodzi bezpośrednio z kosmosu. Wszystkie zakresy drgań na powierzchni Ziemi współuczestniczą w ewolucji i funkcjonowaniu człowieka.*

Tworzy nas gwiazdny pył

Istnieje około stu rodzajów atomów (pierwiastków), z których składa się cała znana nam materia. Atomy naszego ciała powstały w jakiejś eksplodującej gwiazdzie, miliardy lat przed narodzinami Układu Słonecznego. Składamy się z gwiazdowego pyłu, który złożył się w układ, jakim jest człowiek, zdolny badać siebie.

Gdzie w zbiorze gwiazdowego pyłu umieszczono przełącznik pozwalający inteligentnie kierować układem, który nazywamy życiem?

Problemy jednak rozpoczynają się już wcześniej. Wiadomo, że każda cząstka Wszechświata, łącznie z subatomowymi cząstkami atomów i molekuł naszego ciała, wykazuje immanentny ruch, na przykład drgania, wibracje czy rotację. Wszystko, co się porusza, musi wcześniej być przez coś popchnięte, w przeciwnym razie samo nie mogłoby popychać. Proces ten można prześledzić wstecz, a wtedy dojdzie się nieuchronnie do pytania: Kiedy i gdzie nastąpił pierwszy impuls? Jak tłumaczy się pierwszy ruch?

Nie dowiemy się tego i nie jest nam to też potrzebne, dopóki obowiązuje prawo zachowania masy i energii. Prawo to pozostawia w ramach teorii nieoznaczoności (Heisenberga) wystarczający margines dla wyjaśnienia prapoczątku. Jeszcze do tego wrócimy.

Wszystko, co drga, oscyluje czy wibruje, tworzy wokół siebie stany energetyczne, które wypełniają przestrzeń.

Funkcja falowa Schrödingera dopuszcza istnienie wszystkich potencjalnie możliwych stanów.

Ten *stan wielu możliwości* jest reprezentowany przez osobliwy stan falowy, który w sumie tworzy (nieznane) pole pilotujące. Związane z nim fale pilotujące w jakiś sposób dokonują projekcji. Nie wiadomo nic dokładniejszego o tym niemierzalnym stanie.

Anton Zeilinger, Uniwersytet w Innsbrucku: „*Większość fizyków jest bardzo naiwna: wciąż wierzą w rzeczywiste fale i cząstki*”.

Część wszystkich tych fal może być ze sobą w określony sposób powiązana, tak powstaje spójność (sprzężenie fazowe oraz jednakowe ukierunkowanie wektorów w przestrzeni i czasie), a w następstwie tego interferencja. W stanie interferencji część fal się wygasza, a druga część się sumuje.

Pomiar, obserwacja „utrwała” wtedy cząstkę o określonych właściwościach wibracyjnych. Na przykład nie będący obiektem obserwacji atom pierwiastka promieniotwórczego pozostaje w niereczywistym *stanie wielu możliwości*: jest zarazem w stanie przed i po rozpadzie, elektron jego powłoki może jednocześnie pochłaniać fale o wielu różnych częstotliwościach, a więc jednocześnie pozostawać na wielu poziomach energetycznych.

Ta interferencja ulega w mgnieniu oka zniszczeniu, kiedy droga fali z *wielu możliwości* zostanie gdzieś „utrwalona” (informacja *którą drogą*) (rys. 5).

Koherencja nie zostaje przy tym utracona, układ był tylko „splątany” z hierarchicznie mierzalnym układem.

Informacja *którą drogą* pochodzi zawsze z otoczenia.

Zatem spójność może poprzez interakcję z otoczeniem (to także jest pewnego rodzaju obserwacja) zostać przejściowo uspijona.

Superselekcja przez otoczenie

Otoczenie rozważanej przestrzeni energetycznej jest układem, który aktywnie na bieżąco obserwuje i nadzoruje.

Odbywa się to według zasady: podobne poznaje podobne.

Obserwowana funkcja falowa ulega dekoherencji, ponieważ poprzez wpływ otoczenia zostaje „utrwalona” informacja, która potem wywabia kwanty z funkcji falowej.

Powstaje więc zdefiniowany stan, który z kolei zostaje przekazany otoczeniu jako informacja.

Otoczenie dyktuje więc, które z ogromnie licznych możliwości funkcji falowej ostatecznie się urzeczywistnią (*environment-induced superselection*, superselekcja indukowana przez otoczenie).

My, ludzie, jesteśmy więc makroskopowym wynikiem niemal nieskończenie wielu kolapsów falowych z powodu naszego każdorazowego subatomowego, atomowego i cząsteczkowego otoczenia, przy czym wciąż powstają cząstki wymiany informacji i nowe siły.

Związane atomy są w naszym zwykłym zakresie energii zapadniętymi już stanami falowymi. Stanami takimi są także związane elektrony.

Cała materia składa się (też) z kwarków i leptonów (elektron jest leptonem). Obie te cząstki elementarne oddziałują ze sobą, wysyłając różne rodzaje kwantów, które wszystkie razem tworzą menażerię cząstek subatomowych.

Obecnie obejmuje ona kilkaset różnych rodzajów.

Tę nieprzeniknioną różnorodność cząstek, które tworzą także nas i panują nad nami, można uczynić bardziej przejrzystą, jeśli wniknie się w ich istotę.

Zanim bardzo dokładnie przyjrzymy się istocie cząstek, powinniśmy raz jeszcze w przeglądowy sposób uświadomić sobie kilka fizycznych kamieni milowych naszego istnienia jako ludzi.

Jakie zasady wykorzystują czątki subatomowe?

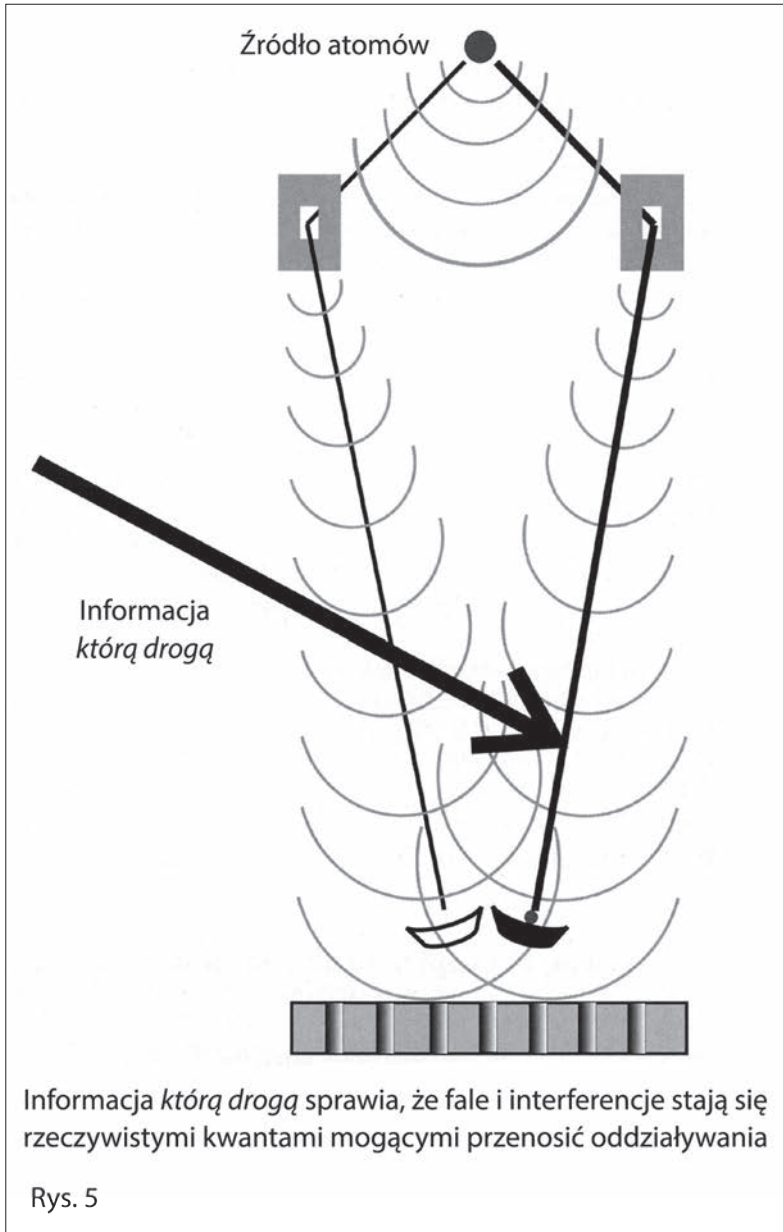
W rzeczywistości wszystko w nas (po części także na poziomie jądra atomowego) jest elektrycznością.

Dla elektryczności obowiązuje zasada zachowania jak dla energii i masy: ładunków elektrycznych nie można ani wytworzyć, ani zniszczyć. Mogą być tylko przenoszone z jednego miejsca w inne, z jednego ciała na inne.

Punkt wyjścia i cel działania sił przyciągania i odpychania elektrycznego nazywa się ładunkiem elektrycznym. Absolutnie bezsensowne jest stawianie pytania, dlaczego ładunki elektryczne wzajemnie się przyciągają lub odpychają. Nie ma na to odpowiedzi, taka jest właściwość natury.

Według najnowszych teorii musimy oswoić się z następującą perspektywą.

Rys. 5. *Jeśli dwa odfiltrowane promienie z jednego źródła nakładają się na siebie, to powstaje wzór interferencyjny. Jeśli inny promień o specyficznej energii własnej zostanie nakierowany na jeden z dwu pozostałych (informacja którą drogą), to następuje kolaps wzoru promieniowania (interferencji), a w jego miejsce pojawia się pewna ilość kwantów.*



Elektrony są specyficznym rodzajem drgań pierwotnej formy energii (membrany lub struny) w przestrzeni i czasie. Rozprzestrzeniają one wokół siebie energię elektromagnetyczną. Ładunki, na przykład w przypadku elektronu ładunek jednostkowy, to z kolei inny specyficzny typ drgań w tym samym układzie energii. Otoczenie zostaje przy tym wzbogacone o inną jakość energii, czyli pole statyczne.

Dlatego w przypadku elektronu musimy się liczyć z różnymi wpływami przestrzennymi.

Nasz dotychczasowy punkt widzenia opiera się na naszych doświadczeniach i jest najwyraźniej tylko bardzo uproszczonym opisem rzeczywistych relacji. Musimy uwzględnić ten fakt w naszych rozważaniach, bo żadna funkcja organizmu nie przebiega bez udziału elektronów.

Elementem składowym nr 1 według wcześniejszego punktu widzenia jest proton (od greckiego „pierwszy”). Elementem składowym nr 2 jest elektron. Oba niosą elementarny ładunek elektryczny o przeciwnej biegunowości. Elektryczność może występować tylko jako całkowita wielokrotność tego ładunku elementarnego.

Rozważmy pewien bardzo twardy materiał. Otóż 1 gram żelaza zawiera 280×10^{21} cząstek dodatnich (protonów) oraz równą liczbę cząstek ujemnych (elektronów, 10^{21} elektronów waży tylko około 10^{-6} g). Gdyby te cząstki ujemne zebrać wszystkie razem w jednym miejscu, a dodatnie umieścić także razem w odległości kilometra, to na tak wielkim dystansie działałaby ogromna siła przyciągania 1,8 miliarda ton. W rzeczywistości jednak takie skupienie jednakowych cząstek jest absolutnie niemożliwe – rozbiegłyby się z siłą eksplozji.

Jeśli w kawałku żelaza wszystko przebiega spokojnie, wynika to ze zrównoważonego uporządkowania wszystkich ładunków

w jego strukturze, przy czym siły przyciągające i odpychające w każdym fragmencie przestrzeni równoważą się. Czujemy wówczas już tylko opór, jaki ten materiał stawia wobec prób ściskania i rozrywania.

Każde ciało, które prezentuje jakiś ładunek elektryczny, ma nienasycone cząstki o jednej z biegunowości.

Według dotychczasowego punktu widzenia te elementy składowe tworzą cały Wszechświat i nas oraz całą naturę z milionami różnych substancji łącznie z powietrzem. Są źródłem wszystkich kolorów, zapachów, wszystkich właściwości. Jak to jest możliwe?

Ujemne i dodatnie ładunki elektryczne dają się skupiać.

A ich rozdzielenie wymaga dostarczenia energii.

Siły działające między dodatnimi a ujemnymi cząstkami elektrycznymi są przyczyną spistości wszystkich substancji, kohezji i adhezji, wiązań chemicznych.

Nasze ciało, drewno, woda, metal, ogień – wszystko jest zbudowane z identycznych dodatnich i ujemnych cząstek elektrycznych.

To, że nie możemy wepchnąć palca w ścianę pokoju, jest efektem sił przyciągania działających między ładunkami ściany. To, że nie możemy wgnieść ściany, wynika z działania odpychającego ładunków ściany, które stawiają opór.

Nie ma w świecie rzeczywistego zetknięcia – nawet jeśli nasze zmysły je pozorują. Na poziomie submikroskopowym występuje zawsze odstęp, bo elektrony wzajemnie się odpychają, a nie ma oczywiście substancji, która by ich nie zawierała. To, co nasze zmysły przedstawiają jako dotyk, to działanie sił głównie między elektronami, wyzwolone przez fotony/kwanty (**rys. 6**).

Ładunki tworzą pola elektryczne. Siłę pola można sobie wyobrazić jako nacisk oddziałujący na ładunek wzdłuż określonego

odcinka drogi, dlatego mierzy się go w woltach na centymetr. *Różnica nacisku* między dwoma miejscami pola elektrycznego – nazywamy to napięciem – działa więc na ładunki elektryczne jako siła elektromotoryczna.

Każda siła ma jakieś źródło i cel. Wypływa z jednego ładunku i przepływa do innego. Ustalono arbitralnie, że siły wychodzą z ładunków dodatnich, a kończą się na ujemnych. Te elektryczne linie sił nie są więc w żadnym razie zamknięte.

Na ładunki naszego ciała oddziałują też siły, których źródło znajduje się w nieskończoności. Także z nas wychodzą siły, które kończą się w nieskończoności.

Dokładnie odwrotnie wyglądają relacje dla linii pola magnetycznego. Nie mają one źródła ani celu, nie istnieją ładunki magnetyczne. Nawet jeśli wydaje się, jakby linie sił wypływały z magnezu i w nim się kończyły, dokładniejsze badanie pozwala stwierdzić, że we wnętrzu magnezu linie te ściśle się zamykają. Ponieważ prawdopodobnie nie istnieje magnes jednobiegunowy, lecz zawsze jest to para źródeł pola magnetycznego, wszystkie linie sił magnetycznych tworzą krzywe zamknięte.

Pole elektryczne nieruchomego ładunku nie wpływa na nieruchome pole magnetyczne i odwrotnie także nieruchome pole magnetyczne nie jest w żaden sposób „zainteresowane” nieruchomym ładunkiem. Działają tu tylko prawa statyczne (łacińskie *stativus*: „spoczywający, nieruchomy”). Ledwie jednak któryś z ładunków się poruszy, już zostaje otoczony przez magnetyczne linie siły i odwrotnie, każdy poruszony biegun magnetyczny otaczają elektryczne linie siły.

Elektryczność w ruchu wytwarza magnetyzm, a magnetyzm w ruchu – elektryczność.

Podsumujmy: ładunki istnieją zgodnie z prawami natury. Każde rozdzielenie ładunków jest uprzednim rozłożeniem

atomu na elementy składowe. Dzieje się to już w bliskiej odległości, co można łatwo zrozumieć na przykładzie tarcia, dajmy na to grzebienia po włosach podczas czesania się.

Pola są wzajemnie powiązane

Nie istnieje ładunek elektryczny bez masy, każda elektryczność jest związana z masą i substancją. Podobnie jak siła ciężkości.

Masy powstają dzięki grawitacji. W konsekwencji ładunki i elektryczność są jakoś powiązane z grawitacją. Ponieważ tę ostatnią można utożsamiać z czasoprzestrzenią, ładunki muszą mieć z nią coś wspólnego. Grawitacja jako siła bezpośrednio sprzężona z energią (masą) „wie”, ile energii zawiera dany obiekt. Dotyczy to również Wszechświata jako całości.

Cząstki elementarne podlegają siłom grawitacji, co można zmierzyć. Można wyhamować cząstkę, aż będzie się poruszać bardzo powoli, a wtedy można stwierdzić, że jej tor uległ wygięciu pod wpływem przyciągania ziemskiego.

Kiedy próbujemy obliczyć rozsądną wartość dla pola grawitacyjnego elektronu, nie udaje się to, dopóki traktujemy elektron jak cząstkę punktową.

Skoro więc grawitacja oddziałuje z każdą formą energii, robi to też z energią próżni (patrz: moja książka *Gehirn-Magie*, wydanie polskie: *Kwantowa energia myśli. Ukryta moc mózgu i emocji*). Próżnia w związku ze swoją energią posiada wagę, która odpowiada równoważnikowi masowemu tej energii, a przez to musiałaby wytwarzać pole grawitacyjne. Jednak tego nie robi! Coś w dzisiejszych teoriach grawitacji nie jest w porządku (problem stałych kosmologicznych).

Pośrednikiem między ładunkami jest pole elektryczne. Pośrednikiem między masami jest pole siły ciężkości. Ponieważ ładunki

są związane z masami, siła ciężkości i siła elektryczna wykorzystują tę samą przestrzeń. Siła ciężkości może poruszać masy.

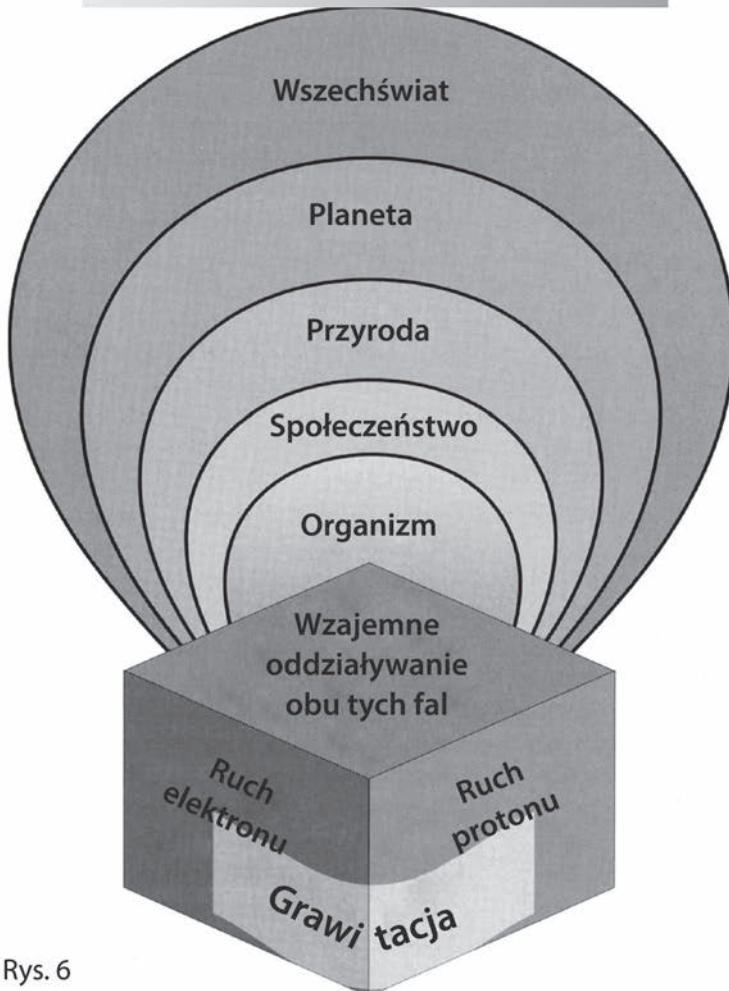
Kiedy masy się poruszają, poruszają się ładunki, a relacje sił pola elektrycznego ulegają zmianie, powstaje przez to nowa jakość polowa, czyli pole siły magnetycznej. W rezultacie także pole magnetyczne zostaje (w jakiś sposób) związane z działaniem grawitacji, a więc również z działaniem czasoprzestrzeni.

Dobrze potwierdzone prawo zachowania ładunku mówi, że różnica między liczbą ładunków dodatnich i ujemnych nigdy nie ulega zmianie. Określoną liczbę ładunków dodatnich można uzyskać tylko wtedy, kiedy jednocześnie powstaje taka sama liczba ładunków ujemnych. Ponieważ istnieją też cząstki niemające ładunku, siła elektromagnetyczna nie jest siłą uniwersalną, inaczej niż grawitacja. Jednak dla obu sił identyczny jest zasięg. Ponieważ istnieje ładunek dodatni i ujemny oraz odpowiadające im dodatnie i ujemne składniki pola, oba składniki mają tendencję do znoszenia się, siły te wzajemnie się neutralizują. Chociaż oddziaływania elektromagnetyczne są znacznie silniejsze niż grawitacyjne (na poziomie atomowym, a więc między protonem a elektronem, 40 rzędów wielkości silniejsze), z powodu wzajemnej neutralizacji sił elektromagnetycznych kosmos jest znacznie bardziej determinowany przez grawitację niż przez oddziaływania elektromagnetyczne.

Każda naładowana cząstka zachowuje swoją właściwość ładunku przez to, że otacza ją energia. Dopóki z energią tą nie dzieje się nic godnego uwagi, nie jest uwzględniana w procesie zachowania energii – jest to energia wirtualna (od łacińskiego *virtus* „zdolność”, a więc skuteczna potencjalnie, bez rzeczywistego istnienia).

Heisenberg stwierdził, że dla obu par wielkości, to jest dokładnego pomiaru położenia i dokładnego pomiaru prędkości

Wszystko polega na nieustannie
przebiegającym powtarzaniu się
tylko trzech elementarnych procesów



Rys. 6

oraz dokładnego pomiaru czasu i dokładnego pomiaru energii obowiązuje zasada nieoznaczoności.

Duża dokładność pomiaru czasu występuje dla bardzo krótkiego odcinka czasu, jednocześnie mierzona wartość energii jest wtedy bardzo niedokładna. Dlatego naładowana cząstka może na moment oddać energię w sposób niedający się zarejestrować. Musi ona zostać zwrócona w bardzo krótkim czasie.

Tego rodzaju energie jako nośniki informacji dla oddziaływań jądrowych nazywa się mezonami pi (pionami), a dla oddziaływań elektromagnetycznych ogólnie kwantami, albo szczególnie fotonami (dla zakresu widzialnego).

Przyjrzyjmy się tym relacjom dla przypadku elektronu, tak jak moglibyśmy rejestrować je jako zewnętrzny obserwator.

Zatem każdy elektron nieustannie wysyła energię niczym chmurę i ponownie ją „połyka”. Ta chmura wirtualnej energii odpowiada jego polu elektrycznemu. Aby łatwiej nam było włączyć to zjawisko w nasz tok rozumowania, zmienimy tę energię w wirtualne kwanty.

Kwant o energii 1 eV waży około 10^{-33} g i ma wirtualny czas istnienia $6,58 \times 10^{-15}$ s. Pokrywa przy tym promień działania 200 nm.

Im mniejsza energia kwantu, tym dłużej on istnieje i tym większy jest jego promień działania. Kwant o energii 100 razy mniejszej niż 1 eV (0,01 eV) istnieje $6,58 \times 10^{-14}$ sekundy i oddala się już o 20 μm od elektronu. A kwant o 100 tysięcy razy mniejszej energii (10^{-5} eV) żyje $6,58 \times 10^{-11}$ sekundy i dociera na odległość rzędu 2 cm, o ile ma wolną drogę.

W każdym razie na czas życia wpływa też masa, jednak nie masa spoczynkowa, jak w przypadku samego elektronu. Trzeba to sobie wyobrazić: z nicości wyłania się masa i ponownie znika.

Kwant, który znajduje się daleko od elektronu, jest więc zawsze kwantem o niewielkiej energii i niewielkiej sile potencjalnej.

To jednak niczego jeszcze nie mówi o jego działaniu, gdyż związane z energią kwantu przesłanie informacji nie wymaga wielkich sił. Dla każdej informacji znajdzie się odbiorca.

Organizm tylko wtedy może wypełniać swoje zadania, kiedy zgadzają się następujące wielkości:

- a. ilość podlegających wpływowi kwantów (okno amplitud);
- b. energia kwantów (rezonans);
- c. prędkość zmian ilości kwantów (dA/dr);
- d. modulacja amplitud ilości kwantów;
- e. superpozycje z innymi polami kwantów.

Nasz ludzki świat przejawia się w określonym zakresie energii

Widzialny dla nas, odczuwalny i mierzalny świat wykorzystuje bardzo określone energie, na przykład wiązania chemiczne, które ostatecznie oznaczają określone drgania elektronów z emisją fotonów. Najsilniejsze są wiązania kowalencyjne, najsłabsze siły van der Waalsa (w receptorach, czynnikach immunologicznych, enzymach):

- wiązanie kowalencyjne (wspólny orbital cząsteczkowy powłoki elektronowej) o energiach 2,2-4,8 eV (co odpowiada światłu widzanemu i UV, 564-258 nm);
- wiązanie koordynacyjne (wpływ siły na orbitę elektronu);
- wiązanie jonowe (przeniesienie elektronu) w zakresie 0,2 eV;
- wiązanie wodorowe o energii 0,13-0,30 eV;
- wiązanie van der Waalsa o energii 0,04-0,08 eV (mikrofałe, 31020-15510 nm, czyli 10000-19000 GHz);
- oddziaływania elektrostatyczne, zależne od środowiska, takie jak jon-jon, jon-dipol, dipol-dipol, przenoszone przez wirtualne fotony.

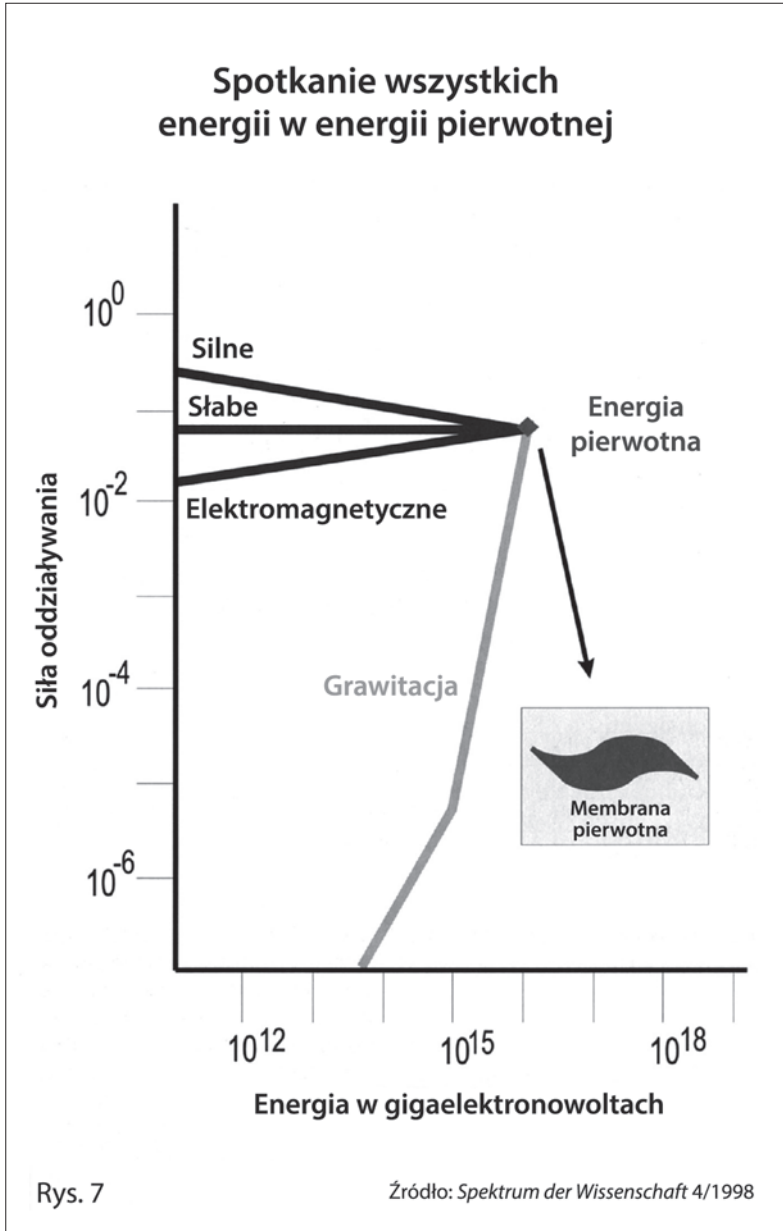
Kiedy przyroda, nie wyłączając nas samych, pracuje z tymi energiami, nie oznacza to, że dostępne są wyłącznie one. Znaczy to jedynie, że tworzenie sił i rzeczywistości odbywa się najczęściej w tym zakresie energii.

Przenoszenie informacji zachodzi bardzo często w zakresie od bardzo niskich do średnich energii kwantu. Nie należy przy tym pomijać faktu, że w każdej cząstce elementarnej (dopóki nie nastąpiło jeszcze jej „utrwalenie”) kryje się potencjalnie także bardzo wysoka energia, która prawdopodobnie może zostać pozyskana przez właściwości życia.

Zwracaliśmy już uwagę, że ważną wielkością dla opisu siły jest pojęcie pola. Każda cząstka jest źródłem pól sił, każda cząstka jest otoczona przez pola sił. Cząstka, która wyłania się w tym polu, doświadcza działania sił.

Wszystkie oddziaływania między leptonami i kwarkami w tak zwanym modelu standardowym fizyki dają się opisać za pomocą czterech sił: oddziaływania słabego, silnego i elektromagnetycznego oraz grawitacji. Atom powstaje przez związanie elektromagnetyczne elektronów z jądrem atomowym. Same atomy – choć elektrycznie obojętne – oddziałują ze sobą za pośrednictwem elektromagnetycznej siły rezydualnej, przez co tworzą cząsteczki.

Rys. 7. Wszystkie cztery poznane dotąd oddziaływania podstawowe (właściwie są już tylko trzy) można teoretycznie wyprowadzić z jednej wielkości. Wartość energii, dla której to zachodzi, wynosi 10^{16} GeV (10^{25} eV). Wszeccho obejmująca energia pierwotna ma według ostatnich ustaleń teoretycznych postać membrany, nazywamy ją w naszej książce membraną pierwotną.



Obecnie mówi się już tylko o trzech oddziaływaniach podstawowych, gdyż słabe i elektromagnetyczne są przejawem tej samej manifestacji, czyli oddziaływania elektroslabego.

Wszystkie oddziaływania są przenoszone przez określone nośniki informacji, czyli kwanty. Kwantem oddziaływania elektromagnetycznego jest foton. Jak dotąd nie udało się udowodnić w sposób jednoznaczny tylko istnienia cząstki-nośnika grawitacji.

Fizycy zakładają, że uda się zunifikować wszystkie poznane dotąd oddziaływania podstawowe w pole pierwotne (rys. 7).

W jaki sposób z pola pierwotnego może powstać kosmos i nasza Ziemia z jej przyrodą i człowiekiem?

Wyobraźmy sobie morze. Znajduje się w ogromnej dolinie łańcucha górskiego, najpierw absolutnie ciche i niezmacone, nic się nie porusza, wszystkie cząsteczki wody pozostają wyrównane na swoim miejscu.

A teraz zaczynają działać siły. Powstają na skutek interakcji między ładunkami – w ten sposób rodzi się wiatr albo prąd wody.

Te siły wprawiają w ruch wodę, a ostatecznie całe morze, najpierw tylko lokalnie – powierzchnia marszczy się, tworzą się wiry, woda chlupoce – powstają fale, które oddziałują nawet z dala od ich przyczyny.

Pola stają się zauważalne, dopiero kiedy im się coś przeciwstawi, kiedy się je mierzy, obserwuje, wprowadzając je w stan rezonansu z czymś innym.

Energia konieczna do dźwignięcia ciężaru zależy jedynie od różnicy wysokości, a nie od drogi, która zostaje przy tym przebyta. Także absolutna wartość wysokości nie odgrywa roli, a tylko różnica poziomów.



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

Polecamy:



Dr Ulrich Warnke – urodzony w 1945 roku, studiował biologię, fizykę, geografę i pedagogikę. Przez wiele lat pracował jako wykładowca akademicki w dziedzinie biomedycyny, biofizyki, medycyny środowiskowej, psychologii fizjologicznej i psychosomatyki, biologii prewencyjnej i bioniki. Od 1969 roku zajmuje się badaniami dotyczącymi wpływu drgań i pól elektromagnetycznych, w tym światła, na organizmy. Autor bestsellerów, w tym książki *Fizyka kwantowa na co dzień*.

Czy naprawdę siłą umysłu możemy wpływać na własne zdrowie, życie i rzeczywistość?

Fyzyk i biolog Ulrich Warnke udowadnia, że **TAK**. W tej przełomowej książce odkryjesz, jak twoja psychika – myśli, intencje, emocje – oddziałuje na świat materii na poziomie kwantowym.

To nie magia. To nauka przyszłości.

Poznasz mechanizmy, które łączą świadomość z ciałem, a ciało z przestrzenią energetyczną wokół nas. Nauczysz się świadomie aktywować procesy zdrowienia, kształtować relacje, a nawet wpływać na bieg zdarzeń – nie przez kontrolę, lecz poprzez zrozumienie i spójność z własnym wnętrzem.

Ta książka to klucz do nowej perspektywy: takiej, w której ty jesteś źródłem zmiany. Dowiesz się:

- Jak myśli wpływają na atomy i komórki?
- Co dzieje się w „próżni” naszych ciał?
- Jak korzystać z siły intencji i świadomości w praktyce?

Fizyka kwantowa. Psychika. Samouzdrawianie.
Jedna książka – nowe spojrzenie.

Więcej o książce na stronie [wydawcy](#)

Książkę możesz kupić w [sklepie](#)



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
Jeszcze lepsze jutro



Talizman.pl
SKLEP EZOTERYCZNY